Rocznik XVI. Lwów, 15. listopada 1903. Nr. 22.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. kwartał. 3 K. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń: jednoraz. Cała str. 20 K., 1/2 str. 10 K., 1/4 stronicy 6 K., 1/8 stronicy 4 K. 1/16 stronicy 3 K. Przy powtarzaniu anonsów stosowny opust.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: **Polskie Towarzystwo gorzelnicze.** — Redaktor odpowiedzialny: **Gierasieński Feliks**, ul. **Miłkowskiego** l. 2.

Ustawa kontyngentowa w praktyce.

Odczyt wygłoszony w sekcyi gorzelnianej Walnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dnia 5. czerwca 1903 r.

przez

Dra Fr. Bandrowskiego.

(Przedruk z Nr. 38 „Tygodnika Rolniczego".)

(Dokończenie.)

Dla zrozumienia łatwiejszego na pozór zawiłego przepisu podaję przykład następujący!

Suma podstaw kontyngentowych gorzelń, rolniczych w roku 1900, wynosiła 806.831 h, suma podstaw kont. gorzeln fabrycznych 215.124 h., suma przyjęta dla 139 nowo powstałych gorzelń 63.600 h.

W stosunku do swego kontyngentu wypada po obliczeniu, że gorzelnie fabryczne mają oddać ze swego kontyngentu 13.388 h.,
a gorzelnie rolnicze 50.212 „
razem 63.600 h.,
na rzecz gorzelń nowych, ponieważ atoli jak z §. 4 wynika, gorzelnie fabryczne mają podwójnie oddawać swój kontyngent. więc gorzelnie fabryczne mają dać 13.388 + 13.388 = 26.766 hektol., a gorzelnie rolnicze tylko 50.212 — 13.388 = 36.824 h., na rzecz nowo powstałych gorzelń. Zmienione więc sumy podstaw kontyngentowych są następujące:

Dla gorzelń rolniczych dotychczasowych 806.831 — 36.824 + 20.000 = 790.007 h.

Dla gorzelń fabrycznych — 215.124 — 26.766 = 188.458 hektol.

Dla gorzelń rolniczych nowych bez zmiany = 63.600 h.

Powyższe sumy podstaw kontyngentowych zmiejszą się w tym stosunku o ile one przewyższają kontyngent przeznaczony na Cislitawię t. j. sumę 1,017.000 hektol.

W dalszym ciągu podane są zasady wyrównania między gorzelniami. I tak: gorzelnie mające ponad 1000 h. kontyngentu i ponad podwójną policzalną przestrzeń gruntową tracą z tej nadwyżki (ponad 1000) — 60% swego kontyngentu. Te 60% przypada na gorzelnie mające poniżej 650 hektol. kontyngentu definitywnego i na gorzelnie nowe.

Wreszcie §. 7 patentu mówi, że zbywający z jakiegokolwiek powodu kontyngent z innych gorzelń ma być przydzielonym:

a) gorzelniom wiejskim spółkowym (Genossenschaftsbrennereien).

b) gorzelniom nieobdzielonym dotychczas wcale kontyngentem.

c) gorzelniom rolniczym, które mają mniej jak 400 hektol. kontyn.

d) gorzelniom, które w jednej z poprzedzających kampanii, albo wcale nie wyrobiły swego kontyngentu, albo tylko częściowo.

e) gorzelniom, których podwójna policzalna przestrzeń, nie została jeszcze osiągnięła, tj. których kontyngent nie sięga 2 hektolitrów na 1 hektar.

Z powyższej ustawy wynika, że gorzelnie fabryczne nietylko, że są wykluczone w tym okresie rozdziału od przydzielenia im jakiegokolwiek kontyngentu, ale przeciwnie, mają one oddawać swój kontyngent na rzecz nowych gorzelń, podobnie jak rolnicze. Z obliczenia wypada, że patentem cesarskim z 17./7. 1900 r., gorzelnie pierwsze utraciły około 12% swego dotychczaso-

wego kontyngentu, a drugie, tj. rolnicze tylko 2%.

Ustawa kontyngentowa, jak łatwo zrozumieć, przydzielająca nowym gorzelniom kontyngent kosztem gorzelń starych nie mogła zadowolić i nie zadawala wcale ogółu rolników. Rząd chcąc jednakowoż zadość uczynić włożonemu obowiązkowi udzielania każdej gorzelni rolniczej kontyngentu, a nie mogąc się cofnąć i odebrać gorzelniom fabrycznym ich praecipuum przyznanego w r. 1888, chwycił się środka jak widzimy nierozwiązującego wcale kwestyi, albowiem kontyngent gorzelń rolniczych mimo powstania 139 gorzelń i mimo zapotrzebowania nań 63.000 hektolitrów, kontyngent powiększył się bardzo nieznacznie, a mógłby się był znacznie powiększyć i to w miarę powstawania nowych gorzelń, gdyby nie koncesya zrobiona w r. 1888 gorzelniom fabrycznym — stąd trudność nie dająca się rozwiązać — czem obdzielić nowe gorzelnie rolnicze? Wprawdzie patent cesarski forytuje gorzelnie nowo powstałe, ale równocześnie krzywdzi gorzelnie stare, odbierając im 2% kontyngentu Gdyby patent cesarski z 17. lipca 1900 i w roku 1904 został zastosowanym, wówczas, jak szczegółowe obliczenia wykazują, gorzelnie rolnicze stare, utracą już nie 2 ale 4% swego dotychczasowego kontyngentu, a gorzelnie fabryczne nie 12%, lecz tylko 9%. Dlatego właściciele starych gorzelń rolniczych sprzeciwiają się tej zasadzie rozdziału, zwłaszcza, że pomiędzy niemi jest wiele gorzelń źle obdzielonych kontyngentem i dążą do odebrania całkowitego kontyngentu gorzelniom fabrycznym, wychodząc z zapatrywania, że gorzelnie fabryczne nie mają nabytego prawa do kontyngentu drogą mozolnej pracy, nie potrzebują hodować inwentarza, i że tylko przypadkowym sposobem w r. 1888 dostał im się w udziale kontyngent, który obecnie oddać powinni. Tak wiec czeskich gorzelników w Taborze odbyty w sierpniu zeszłego roku, jak centralny komitet dla popierania interesów rolnictwa na posiedzeniu z 27. maja b. r., jak i oba Towarzystwa rolnicze galicyjskie zgodziły się na zasadę, że kontyngent przemysłowy, należy wyłącznie do gorzelń rolniczych: i że gorzelnie nowe mają być zaopatrywane wyłącznie kontyngentem przemysłowym, różnica zapatrywań polega jedynie na kwestyi czy to odebranie ma się odbyć drogą wykupna lub inną, i czy należy go żądać mniej lub więcej stanowczo.

Powtóre, wadą patentu cesarskiego z 17. lipca 1900 r. jest, że wyrównanie kontyngentów wskazane §-em 4-tym jest niedostatecznem i w praktyce się okazało niesprawiedliwem — mamy bowiem w Galicyi bardzo wiele gorzelń starych, obdzielonych bardzo małym kontyngentem, mimo znacznej policzalnej przestrzeni gruntowej, a mamy naodwrót 63 gorzelń takich, które posiadają łącznie o 10.000 hektolitrów więcej, aniżeli wynosi ich podwójna policzalna przestrzeń wyrażona w hektarach. To też zupełnie słusznie domagają się reprezentanci przemysłu gorzelniczego rolniczego w Galicyi odpowiedniej korrektury kontyngentów wzmiankowanych gorzelń. Pożądanym jest prócz tego udział delegatów krajowych nietylko przy samym rozdziale kontyngentu, ale i przy korrekturze kontyngentów i ogłoszenie tego rozdziału, bezpośrednio po jego uskutecznieniu z podaniem równoczesnem kontyngentu przydzielonego i policzalnej przestrzeni.

Ustawa gorzelniana nie uwzględnia ponadto dość gorliwie — o ile ta sprawa, jak każdemu wiadomo, jest dziś na czasie stosowania spirytusu do celów przemysłowych, albowiem istniejące przepisy o denaturowaniu przeszkadzają i utrudniają handel spirytusu denaturowanego i tamują przemysł spirytusowy. W ten sposób atoli zagrodzoną jest droga do produkcyi ekskontyngentu, który w myśl tej samej ustawy, dowolnie można produkować. Sprzeczność tę i niektóre przepisy ustawy gorzelnianej z r. 1888 powinno się usunąć.

Nie będę się wreszcie wdawał w bliższe szczegóły żądań reprezentantów gorzelnictwa krajowego, albowiem te są już może dziś wiadome ogółowi, choć nie przenikły go zupełnie. Memoryał obu Towarzystw rolniczych galicyjskich wniesiony do koła polskiego, wyraża szczegółowo postulata kraju naszego.

Choć zdania co do przydziału kontyngentu co do odebrania kontyngetu przemysłowego są tak różne, to jednak zdaje

się prawie być pewnem, że patent cesarski z 17. lipca 1900 r., nie zadawalniając żadną miarą reprezentantów przemysłu gorzelnianego rolniczego, ulegnie albo pewnym zmianom, albo w jego miejsce przyjdzie ustawa nowa, która słusznym żądaniom rolników zadość uczyni. Spodziewać się tego należy w r. 1904, tj. bezpośrednio przed V-ym rozdziałem kontyngentu.

Znaczenie gorzelni dla rolnictwa.

Anglia, głęboka Rosya i częściowo Węgry posiadają wielkie gorzelnie i uważają je jako zakłady fabryczne. Różnica w zakupnie hurtownem materyału składającego się z kartofli, żyta lub kukurudzy i kosztów jego przerobienia z jednej strony, a sprzedanemi fabrykatami z drugiej, stanowi czysty zysk gorzelni.

Niemcy, Rosya południowa i cały obszar dawnej Polski wskutek odmiennych stosunków ekonomicznych, uważać są zniewolone gorzelnie jako zakłady rolnicze, a zyski jakie taki zakład przynosi, pomieszczone w bilansie gospodarczym oparte być powinny nietylko na dochodach ze sprzedanego spirytusu, lecz także na korzyściach, jakie całe przedsiębiorstwo rolnictwu przynosi. Lecz właśnie ta okoliczność, że gorzelnia po za granicę wsi nie wywozi żadnych dla gospodarstwa ważnych i użytecznych czynników, jest naszem błogosławieństwem i podstawą do ciągłego wzrostu kultury ziemi i ekonomicznego postępu. Na tej jedynie podstawie się opierając, ubogie i lekkie ziemie w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Galicyi zachodniej są w stanie wygospodarować wysoki czynsz z drogo zapłaconej i znacznymi ciężarami obarczonej gleby.

Gorzelnia na rolnictwie oparta jest najracyonalniejszym przedsiębiorstwem ze wszystkich zakładów rolniczo-przemysłowych — albowiem nietylko że przerabia płody ziemi na przetwór łatwo spieniężyć i transportować się dający, ale nadto w odpadkach fabrycznych powraca ziemi wszystkie głównie jej potrzebne i pożyteczne składniki pożywne dla roślin i to w stanie wybornie i szybko przez rośliny przyswajalnym — gorzelnia przeto roli nie wyjaławia — owszem wciąż ją zbogaca. W gorzelni tylko mączka czyli skrobia, a zatem węglowodan wytworzony w roślinie przeobraża się na spirytus, który jako artykuł handlowy wywożony zostaje, wszelkie zaś części pożywne i nawozowe jak: azot, potaż, fosfor i inne składniki stałe wracają do roli z powrotem. Tym to znakomitym przymiotom gorzelnia, jako zakład rolniczy, zawdzięcza swą wyższość nad cukrownią i krochmalarnią, w których przez wyługowanie części najcenniejsze właśnie dla karmienia bydła i dla nawozu ziemi w całości odprowadzonemi być muszą i niepowrotnie dla rolnictwa są stracone.

Gorzelnia wydaje jako produkt uboczny, a dla gospodarstwa rolnego mający doniosłe znaczenie, wywar czyli brachę stanowiący pokarm wyśmienity dla bydła, w którym zawarte są wszelkie pożywne pierwastki do wzrostu i tuczenia żywego inwentarza potrzebne i to w stanie ciepłym, co niepomiernie trawienie ułatwia.

Otóż gospodarstwo na gorzelni oparte staje się producentem tak znacznej ilości wyborowej paszy, która gospodarza do pomnożenia inwentarza i do podniesienia jego chowu zniewala, bo gorzelnia zwykle nietylko, że spotrzebowywa całkowitą ilość jęczmienia, na należącym do niej obszarze wyprodukowanego, ale nadto większa część gorzeln jęczmień dokupywać jest zmuszoną, w końcu zwracamy uwagę na tę okoliczność, że do racyonalnego utuczenia bydła wywarem dodawać jeszcze gospodarz musi i znaczną ilość intenzywniejszej karmy we formie makuchów lnianych i śrutu ze zboża. Z powiększeniem ilości inwentarza żywego i z jego racyonalnem a nawet intenzywnem tuczeniem niezmiernie podnosi się tak ilościowo jak i jakowościowo produkcya nawozu, czego przy zwykłem ekstenzywnem żywieniu inwentarza i przy zaniedbanym chowie nigdy w takim stopniu osiągnąć nie można.

Istnienie gorzelni jako zakładu z gospodarstwem rolnem połączonego w dalszym wyniku zniewala rolnika do rozszerzenia uprawy kartofli, a plantacya ta oprócz

wyniszczenia chwastów i dokładnej uprawy przygotuwuje rolę w wielce korzystny sposób pod inne płody tak skutecznie, jak tego żadna inna roślina uczynić nie jest zdolną. W skutek tego w gospodarstwach na gorzelni opartych powiększona uprawa kartofli nie zmniejszyła produkcyi ziarna, lecz owszem ilość ziarna znacznie spotęgowała.

Niemniej ważnym, a może i najważniejszym i błogim czynnikiem dla rolnictwa z gorzelnią połączonego jest ta okoliczność, że w gospodarstwie takiem ruch pieniężny staje się znaczniejszym, ztąd pochop i środki do czynienia melioracyi i nakładów, a umysł samego kierownika pobudzany bywa do ruchu i czynności — zniewala go do pilnego, pracowitego, zapobiegliwego, a przedewszystkiem inteligentnego zajmowania się swoim warsztatem.

Gorzelnia zatem dla gospodarstwa jest czynnikiem wielkiej i nieocenionej wagi, wprowadza ona bowiem do ekonomii rolniczej zwiększoną ilość doskonałej paszy, dozwala utrzymać znaczną ilość polepszonego inwentarza, produkuje w zdwojonej sile wyborowy nawóz, przyczynia się do wzorowej uprawy roli, powiększa ilość wyprodukowanego ziarna, ożywia ruch znacznych kapitałów, a nakoniec zniewala rolnika do wysilenia całej swej zapobiegliwości i inteligencyi w celu racyonalnego prowadzenia całej maszyny administracyjnej, która z wprowadzeniem na podwórze gospodarcze siły pary, z rutynowego zajęcia staje się zakładem do prowadzenia, którego potrzeba być naukowo przysposobionym, myśleć i być pilnym w pracy.

Gospodarstwa w W. Księstwie Krakowskiem i Galicyi odznaczające się postępem w uprawie ziemi i hodowli bydła jedynie racyonalnie zbudowanej i prowadzonej gorzelni swoje istnienie i rozwój przypisać muszą — po długiej i trwadej pracy doszły ostatecznie do produkcyi wyborowego mięsa w takiej ilości, że je na zagraniczne targi wysyłać mogą, co jedynie gorzelnianemu przemysłowi, do rozkwitu doprowadzonemu, zawdzięczają.

W dawniejszych stosunkach ekonomicznych kraju, gdy opał był tani, a konkurencya utrudniona, urządzenie gorzelni mogło być pierwotne, nie wymagające ani znacznego kapitału nakładowego, ani technicznie wykształconego gorzelnika, bo cała produkcyą z tak urządzonej fabryki znalazła na miejscu i w najbliższej okolicy gotowego i dobrze płacącego konsumenta. Dziś jednakże, gdy rozgałęziona sieć dogodnego i taniego transportu poprzeżynała kraj cały wzdłuż i poprzek, gdy ceny drzewa podniosły się, a konkurencya ceny spirytusu zniżyła do minimum zysków, posiadacz gorzelni baczyć musi na zmiejszenie kosztów produkcyi, które bez racyonalnego i dokładnego urządzenia gorzelni nie da się osięgnąć. Z jednej więc strony oszczędność opału i sił roboczych, z drugiej jak najdokładniejsze wyzyskanie surowego materyału powinno być najpierwszem i najważniejszem zadaniem dobrze urządzonej gorzelni i dla tego też w ostatnich latach tak mechanika, jak i chemia wprowadziły do niej cały szereg nowych machin, wynalazków i ulepszeń, które postawiły ją w rzędzie zakładów racyonalnie funkcyonujących i wymagających nietylko praktycznie ale i teorycznie wykształczonych kierowników ruchu gorzelń.

A nadto krajowe fabryki budując rodzaj machin podług własnego pomysłu i systemu lub też polepszając te, które takiej zmiany potrzebywały, nie mało do wytworzenia się tego postępu przyczyniły. Praca nasza na polu gorzelniczem znalazła ogólne uznanie, skoro tyle w tym roku buduje się „nowych gorzelń“. *Jan Domański.*

Ruch w pokrewnych Towarzystwach.

Przypominamy wszystkim gorzelnikom i urzędnikom pracującym w przemyśle gorzelniczym zarówno jak P. T. właścicielom i przedsiębiorcom gorzelń, że wśród znojnej pracy zawodowej i zabiegów o rozwój najważniejszego z naszych przemysłów rolniczych pamiętać powinni o losie pracowników gorzelniczych na wypadek nieudolności do pracy i w dniach starości — pamiętać powinni o rozpaczliwem położeniu niezaopatrzonych wdów i sierot. Najodpowiedniej zapobiednie się tym smutnym ewentualnościom przez przystąpienie do

krajowego Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych i przez czynne popieranie jego zbawiennej działalności.

Nie wszyscy z gorzelników należą do tej opiekuńczej institucyi — powinni więc to zaniedbanie natychmiast naprawić zgłaszając się tłumnie do Centralnego wydziału tego Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha l. 1), a mogą jeszcze obecny rok odzyskać, jeżeli uczynią to zaraz.

Niestety pracodawcy nasi zapoznali doniosłość celów tego Towarzystwa i dotychczas stronią od niego, jak gdyby działało ono na ich szkodę, a przecież rzecz się ma wręcz przeciwnie. Uznaje to i prasa, bo oto co pisze w tej sprawie „Słowo Polskie" w Nrze 520:

„Towarzystwo urzęddników prywatnych ciągle jeszcze walczy z brakami, które nie pozwalają mu spełniać należycie swego doniosłego zadania, a jest niem zabezpieczenie bytu urzędników prywatnych w razie niezdolności do pracy, zaopatrzenie wdów i sierót po nich, niesienie im doraźnej pomocy w razie klęsk familijnych, a więc instytucya, której celem jest odjęcie tym pracownikom troski o przyszłość ich i ich rodzin — zasługuje na szczególniejszą uwagę i opiekę także i ze strony służbodawców.

Popieranie tej instytucyi jest tedy nietylko obowiązkiem obywatelskim, ale leży także w interesie służbodawców, albowiem człowiek, spokojny o byt swój i swojej rodziny lepiej niewątpliwie i wydatniej potrafi dla słażbodawcy swego pracować.

Jak potrzebne jest to Towarzystwo i jakie ma podstawy rozwoju, dowód w tem, że wypłaciło od czasu swojego 35-letniego istnienia na cele statutem wskazane przeszło 2,000.000 koron, rocznie zaś wydawać musi 160.000 koron.

Jedyne źródło dochodów tej instytucyi stanowią wkładki czynnych członków, t. j. samych urzędników prywatnych, a te nie wystarczają na pokrycie wielkich wydatków na cele wyżej wspomniane. Należałoby chyba zwiększyć wkładki członków stałych, co jednakże w dzisiejszych czasach nie jest możliwem.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych wymaga więc koniecznie poparcia ze strony służbodawców. Należy mieć nadzieję, że samo przypomnienie o istnieniu i celach skłoni szerokie koła służbodawców do poparcia tej tak pożytecznej institucyi przez przystąpienie do niej w charakterze członków wspierających. Członkami wspierającymi zaś są ci, którzy dla popierauia działań Towarzystwa złożą jednorazowo co najmniej 200 koron, lub zobowiążą się płacić rocznie 10 koron jako stały roczny datek.

Zabierając głos w tej sprawie i zachęcając do przystępowania do Towarzystwa, wypełniamy tylkoo bowiązek publicystyczny, polegający na popieraniu wszystkiego co dobre, szlachetne i pożyteczne. Towarzystwo urzędników prywatnych, pod kierownictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego, daje gwarancyę, że ofiary na jego rzecz czynione nie pójdą na marne, jak tyle innych, bo ma ono grunt pewny i warunki trwałego rozwoju."

My ze swej strony dodajemy, że Towarzystwo urzędników prywatnych egzystuje lat 36 li tylko siłami własnymi pracownikow i temi samemi siłami podtrzymać je możemy jeszcze długie, długie lata, jednakże działalności jego nie jesteśmy w stanie uaszemi bądź co bądź słabemi siłami rozwinąć tak, jak tego potrzeby zaopatrzenia kalectwa, starości, wdowieństwa i sierostwa wymagają. Mało posiadając mało wpłacamy, a zatem i mało udzielać możemy, a gdy nadto należałoby skuteczniej i szerzej pamiętać i popierać względy natury moralnych interesów naszych a przytem podnieść możność udzielania doraźnej pomocy w ciężkich chwilach walki z przeciwnościami losu w braku posady, w chorobie i w tylu innych nieszczęściach — należy koniecznie starać się o większe w pływy pieniężne mianowicie takie, któreby w zamian czy to zaraz czy później nie żądały wzajemności w świadczeniach.

O taką wydatną pomoc mamy uzasadnione prawo zwrócić się do naszych pracodawców, którzy mogliby nader dla nich nieznacznymi wkładkami członków wspierających — przysporzyć dla ogółu swoich urzędników prywatnych bardzo skuteczną podporę, przez co działalność Towarzystwa mogłaby stać się znacznie plenniejszą.

Przez lat 36 wyczekiwaliśmy aż za nadto cierpliwie na rozbudzenie się w kołach pracodawców naszych poczucia takiej życzliwości dla humanitarnej instytucyi naszej — ale gdy wyczekiwanie to sromotnie nas zawiadło, zwróćmy się teraz ku nim z żywą a czynną agitacyą i przedstawiewieniami. Wszak nam to ubliżać nie będzie — żądamy bowiem za naszą wierną i gorliwą pracę tylko ich poparcia dla naszej macierzystej instytucyi a poparcia tak niewielkiego w stosunku do zasług naszego stanu, bo tylko w formie zwykłej dziesięciokoronówki corocznie wpłacanej.

Skutek takiej agitacyi stanie się jedynie wtedy owocnym, jeżeli tę agitacyę rozwiniemy na całej linii, jeżeli każdego prywatnego urzędnika na członka rzeczywistego, a każdego pracodawcę na członka wspierającego pozyskamy.

Ostatni to już czas, abyśmy w żywotnych naszych sprawach porzucili gnuśną apatyę, a zabrali się słowem, pismem i czynem do wydatnej pracy w celu poprawienia naszej doli — w celu zapewnienia sobie i naszym rodzinom przynajmniej minimum utrzymania w czasie kiedy już pracować nie będziemy mogli. *F. G.*

Korespondencye.

I.

Tropie, 18. października 1903.

Po przeczytaniu Nr. 20 „Gorzelnika“, w którym znajduje się dodatek reklamowy Raabskiej fabryki spirytusu o Bauerowskiej metodzie prowadzenia drożdży pozwolę sobie wymienić jeszcze jeden nowo wynaleziony środek, który może mieć bardzo dobre zasto sowanie w gorzelnictwie — jest to tak zwany „Nährpräparat“, opatentowany przez Dra Kuesa. Korzyści z zastosowania tego środka są następujące:

1. Zaoszczędzenie słodu.
2. Manipulacya pojedyńcza i absolutnie pewna bez ukwaszania hołowicy.
3. Niepotrzeba już ciepłej drożdżarni.
4. Odpada chłodzenie hołowicy.
5. Najwyższy wydatek spirytusu i dobry smak brahy.

Do tej manipulacyi nie potrzeba żadnych specyalnych urządzeń ani maszyneryi, a za patent się nic nie płaci.

Do wyrobu drożdzy nie potrzeba słodu -- używa się natomiast w stosunku do wyrobu na każde 100 litr. abs. alkoholu $^1/_2$ kg tego opatentowanego środka.

Po przeprowadzeniu próby z tym nowym środkiem przez profesora Kraisa w Pradze uzyskano ze 100 kg. skrobi 62·25 do 63·24 litr. proc.

W celu nabycia tego środka dla naszej gorzelni prowadzę rokowania z Drem Kues'em a nawet zamierzam udać się w tych dniach do Pragi dla osobistego przyglądnięcia się próbom z tym specyfikiem, które się tam teraz właśnie odbywają. Skoro się na miejscu zapoznam z nową metodą postępowania nie omieszkam po powrocie przesłać Szan. Redakcyi dokładnego sprawozdania*).

Przy tej sposobności zawiadamiam, że gorzelnia tutejsza znajduje się już od 12. b. m. w pełnym ruchu. Kartofle posiadamy w tym roku wcale niezłe tak zwane „Magnum bonum“ mają 20% skrobi. Zacieram ich dziennie po 31 cetn. metr. z dodatkiem 80 kg. słodu -- manipulacyę prowadzę w następujący sposób:

Rano o godzinie 5 gotów już jest zacier I, przy którym sporządza się kotwicę do czego biorę 150 l. przecedzonego zacieru, 15—20 kg. słodu zielonego i 2 kg. mąki żytniej, zatartą hołowicę pozostawiam przez 12 godzin pod nakryciem tak, że przed chłodzeniem ma jeszcze 48° R a po wychłodzeniu 2% kwasu. Po zadaniu drożdżami ma 17° S i 13° R, drożdże fermentując 16 godzin ogrzewają się do 21° R, i mają 5° S a 1·8° kwasu. Z gotowych drożdży odbieram 45 l. na matkę a do pozostałej reszty dodaję 100 litr zacieru i tak długo dalej fermentują aż zacier I. zostanie wychłodzony i spuszczony do kadzi fermentacyjnej, gdzie miesza się go zdrożdżami. Po wychłodzeniu II zacieru spuszczam go do tej samej kadzi i ustawiam na 12—13°

---

*) Zanim zdołaliśmy korespondencyę umieścić, p. Wurzel odbył już podróż do Pragi i właśnie wyczekujemy od niego bliższych wyjaśnień o wynalazku Dra Kuesa, o które z naszej strony p. Wurzla usilnie prosimy.

R a 14—15° S. Po 72-godzinnej fermentacyi zacier ogrzewa się o 10° R i spada na 0·6—0·9° S i 0·8—1·00° kwasu. Wydatek spirytusu mam dobry.

Kończąc moją korespondencyę przesyłam Szanownym Kolegom przy rozpoczynającej się kampanii tegorocznej „Szczęść Boże!“ *Adolf Wurzel.*

II.

Basznia dolna, 22. paźdz. 1903.

Wódka z opalonych i pieczonych kartofli.

Dziwaczny tytuł — prawda? A jeszcze dziwaczniejszy pomysł czy wynalazek, aby kartofle przed przerobieniem ich na spirytus palić i piec — takby sobie niejeden z Szanownych czytelników mógł pomyśleć, gdybym nie pospieszył uprzedzić ich, że nie jest to ani nowy pomysł, ani mój wynalazek, lecz tylko prosty wypadek, z którym spotkać się może każdy z kolegów tak, jak się to mnie przydarzyło i dlatego dla urozmaicenia treści o różnych sposobach przeróbki płodów rolnych na spirytus dziele się i tym wydarzeniem z czytelnikami — może się ono kiedyś przyda komu na co.

Już od dłuższego czasu jestem kierownikiem gorzelni w Baszni dolnej, w gminie tej wybuchnął pożar, pogorzeło doszczętnie 4 gospodarzy. Na pogorzelisku odgrzebano w gliszczach kupy kartofli, które przed zadołowaniem wieśniacy zsypywali w stodołach. Znaczniejsza warstwa wierzchnia tych kartofli była zwęgloną, lecz w głębszych warstwach okazało się, że kartofle zupełnie upiekły się i mają smak kartofli pieczonych w ogniskach rozpalanych w tym celu na polach.

Miejscowy ksiądz i pogorzelcy uradzili, czy też nie dałoby się zużytkować te kartofle na gorzelnię i z tą propozycyą przyszli do mnie prosząc, abym im wymienił pieczone i opalone kartofle na zdrowe. Obawiając się znaczniejszego obniżenia się wydatków spirytusu oświadczyłem nieszczęśliwym pogorzelcom, że uczynię to chętnie, ale za zezwoleniem Zarządu dóbr.

Ma się rozumieć Zarząd dóbr na tę facyendę zgodził się, a ja otrzymałem polecenie przyjącia do gorzelni upieczonych kartofli, ocenienia ich wartości i w stosunku do tejże wymienienia im na kartofle zdrowe.

Przyjąłem tedy dostawione mi kartofle pieczone, odebrałem je na miarę i napełniłem niemi parnik. Przyznam się, że obawiałem się, czy nie będzie potrzeba napowrót wyjmować ich z parnika, skoro przy wytłaczaniu wyjść zeń nie zechcą. Obawa moja okazała się płonną, kartofle wyszły przy zacierze należycie rozdrobione na masę — dodałem przeto słodu i zcukrowałem zacier. Przystąpiłem do oznaczenia cukru w gotowym zacierze i oto z zadziwieniem spostrzegłem, że zacier z pieczonych kartofli wykazał o 2° cukru więcej, aniżeli poprzednie zaciery robione z kartofli zdrowych. Pieczonych kartofli nie mogłem wpzawdzie zbadać pod względem zawartości skrobi, ale że pochodziły one z ogrodów gnojonych, na których wieśniacy z roku na rok sadzić je zwykli, wiem przeto, że kartofle podobnie uprawiane wcale nie obfitują w mączkę.

Fermentacya tego zacieru wypadła wcale pomyślnie — odfermentowanie doszło do 1·3° S — wydatek spirytusu był dobry, a zatem pogorzelcy otrzymali w zamian korzec za korzec — pomimo, że owe pieczone i opalone kartofle były mało warte, gdyż w tym stanie nie dałyby się dłużej przechować.

Wódka z tych kartofli posiada smak harakterystyczny, ale wcale znośny, przypomina smak wódki jałowcowej, tak zwanej borowiczki, a fuzlu w niej wcale nie czuje się. Nadmieniam, że z owych kartofli nie otrzymałem osobno odebranej wódki, była ona bowiem pomieszaną z wódką pochodzącą ze zdrowych kartofli.

Z uwagi na okoliczność, że pomiędzy pieczonymi kartoflami znajdowała się znaczna część już na pół zwęglonych, a pomimo tego wynik był wcale dobry, nasuwa się pytanie, czy znajdujący się w tym zacierze naturalny węgiel nie wywarł na przebieg fermentacyi dodatniego wpływu. Sprawdzić tego nie byłem wstanie tak samo, jak nie mogłem oznaczyć zawartości skrobi w kartoflach upieczonych.

Sądzę, że nasza krajowa Szkoła gorzelnicza w Dublanach mogłaby to pytanie rozważyć i poczynić odpowiednie doświad-

czenia i o wyniku eksperymentacyi ogół gorzelników powiadomić.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, opis mojej przygody nie przedstawia nic tak dalece nadzwyczajnego, zawsze jednak w danym razie dać może wskazówkę postępowania — ja obecnie po uczynionem doświadczeniu już w przyszłości nie wachałbym się przyfąć do przeróbki kartofli opalonych i upieczonych nawet, gdyby w tym stanie i przez cały miesiąc leżały.

E. Fitowski.

Pytanie.

Czy nie dałoby się zastąpić kartofli tanim w tym roku jęczmieniem, lub kukurudzą? Czy korzystnie, zacierać ziarno, czy mąkę, oraz ile powinno się racyonalnie liczyć litrowych procentów z 1 cent. metr. jęczmienia a ile z kukurudzy? W końcu, jak należy przy takich zacierach postępować? *K. J.*

Rozmaitości.

Rolnicza stacya doświadczalna w Pentkowie (W. Ks. Pozn.) przeprowadzała doświadczenia z uprawą ziemniaków na sztucznych nawozach opisując osiągnięte wyniki w sposób następujący w Tygodniku Rolniczym.

Doświadczenia z ziemniakami (7 odmian) były przeprowadzane na $^3/_4$ ctm. siarkanu amon. i $^1/_2$ ctm. saletry i otrzymano w przecięciu:

1) bez potasu i kwasu fosforow. 72·78 ctm., 13·16 ctm. mączki

2. na 4 ctm. kainitu rozsian. w grudn. $^1/_2$ superfosfatu } 103·18 ctm. 18·97 ctm. mączki

Pomijając znaczną nadwyższkę ogólnego sprzętu przez potas i kwas fosforowy, nie nastąpiła depresya mączki wskutek potasu racyonalnie użytego. Podobne rezultaty wydały w r, 1901 doświadczenia na kwasie fosforowym i skoncentrowanej soli potasowej, rozsianej w marcu. Inne doświadczenia wykazały, iż nawóz potasowy dany na wiosnę szkodzić może mączce, lub nawet całemu rezultatowi, lecz tylko w odmian rychłych, jak żółte róże i potas. Potas przedłuża wegetacyę ziemniaka więc sprzęt opóźnia się.

W przeciwieństwie do rzekomych spostrzeżeń praktycznych nie opłacił się sztucznych nawóz azotowy przy ziemniakaeh; odnośne doświaczenia wymagają jednak uzupełnienia.

Podwyższonego sprzętu ziemniaków przez wapnowanie jakimkolwiek rodzajem wapna, dotąd także nie zauważono.

Podobne doświadczenia przeprowadzano w tejże stacyi i z gatunkami zbóż, tudzież roślin okopowych i pastewnych, a szczególnie z roślinami zużytkowanymi w przemyśle rolniczym. Z tego widzimy z jaką troskliwością, starannością i konsekwencyą pracują rolnicy na zachodzie nad udoskanaleniem gatunków roślin uprawnych i nad podniesieniem wydajności plonu tak ilościowej jak i jakościowej. Kiedy to u nas ogół rolników wejdzie na tak postępowe tory pracy zawodowej?

Wystawa gorzelniana. Komitet krakowski zajmujący się z organizowaniem oddziału galicjskiego na międzynarodowej wystawie gorzelnianej, rozesłał okólnik do wszystkich właścicieli gorzelń z wezwaniem nadesłania pewnej ilości spirytusu i ziemniaków, oraz 10 koron na koszta urządzenia oddziału galicyjskiego. Izba handlowo-przemysłowa lwowska przeznaczyła na ten cel 800 koron.

Francuska rada gabinetowa na posiedzeniu w ostatnich dniach października b. r. uchwaliła, iż rząd francuski oficyalnie weźmie udział w wiedeńskiej wystawie spirytusowej w r 1904 odbyć się mającej, — tak więc nadarza nam się sposobność naocznego przekonania się o stanie i rozwoju francuzkiego przemysłu spirytusowego.

Głośna w Niemczech metoda Dra Büchelera zaczyna być już stosowaną i w naszych galicyjskich gorzelniach, zyskując coraz więcej uznania i zwolenników.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelników na inserat w dziale anonsów dzisiejszego numeru pomieszczony, a odnoszący się do wynalazku tej sławnej w gorzelnictwie naukowej powagi.

Zachęcając naszych gorzelników do czynienia prób i doświadczeń z tą metodą, prosimy ich zarazem o nadsyłanie sprawozdań z wyników zastosowania tego nowego ulepszenia.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 14. listopada b. r. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Żyto gotowe od 6·40 do 6·60. Żyto na termina od 6·40 do 6·50. Jęczmień pastewny 5·00 do 5·25. Jęczmień browarniany 5·75 do 6·00. Groch do gotowania 7·50 do 8·50, Kukurudza nowa 6·25 do 6·50. Kukurudza stara od 6·50 do 6·75.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·50 do 18·75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 11·50 do 11·75.

Co do spirytusu tendencya zwyżkowa trwała.

Z drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński 7.